

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**ANNA KARNA: Dzień dobry państwu. Anna Karna. Zapraszam na kolejną rozmowę w Audycjach Kulturalnych. Dziś rozmawiać będziemy o jednym z najważniejszych polskich rzeźbiarzy dwudziestego wieku, światowej sławy artyście Igorze Mitoraju. Jego niezwykle prace pokazano na stu dwudziestu wystawach indywidualnych na całym świecie, a dziś można je oglądać między innymi w Paryżu, Rzymie, Mediolanie, Lozannie, Londynie, Krakowie, Warszawie, ale także w USA i Japonii. Właśnie ukazała się biografia artysty pod tytułem „Igor Mitoraj. Polak o włoskim sercu”. W studiu Narodowego Centrum Kultury pani Agnieszka Stabro, autorka książki. Dzień dobry.**

AGNIESZKA STABRO: Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie.

**ANNA KARNA: Do momentu wydania pani książki nie było w Polsce pełnej biografii artysty, były różne porzucane informacje. To naprawdę zadziwiające, bo przecież rozmawiamy o światowej sławy rzeźbiarzu, którego dzieła można podziwiać w różnych krajach, na różnych kontynentach, a jednak Polska nie upomniała się o swojego rzeźbiarza.**

AGNIESZKA STABRO: To wszystko prawda. Muszę też powiedzieć, że w ogóle pomysł napisania książki podsunął mi przyjaciel, w takiej luźnej rozmowie, ponieważ wie, że w ogóle zajmuję się pisaniem biografii. I ja byłam na początku bardzo sceptyczna, bo ja byłam przekonana, że na pewno jakaś biografia jest. I pomyślałam sobie: „No, to jest niemożliwe, żeby o takim twórcy nie powstała książka, powieść, biografia, no, cokolwiek”. No, ale zaczęłam to sprawdzać i okazało się, że jest kilka albumów, są jakieś nieliczne monografie, ale biografii takiej klasycznej nie ma, i to też mnie właśnie zachęciło do zajęcia się tematem i do spisania. I w miarę też odkrywania różnych materiałów, tych porzucanych, o których pani wspomniała, bardzo często były tam, jakby w miarę gromadzenia materiałów, odkrywałam bardzo dużo sprzeczności. I się okazywało, że w ogóle dużo informacji jest niepotwierdzonych, że są wręcz niektóre fałszywe, i to też właśnie zmobilizowało mnie do uporządkowania tego materiału, do, no, stworzenia spójnej narracji o życiu i o twórczości.

**ANNA KARNA: Ale podobnie było z wystawami, bo kiedy prześledzić tych sto dwadzieścia wystaw indywidualnych, to tych polskich było bardzo niewiele. Pisze pani o pewnej zмовie milczenia, która panowała wokół Mitoraja w kraju: „Hołubiony za granicą, ignorowany w Polsce”. Dlaczego tak się stało?**

AGNIESZKA STABRO: To jest pytanie, na które nie mam jeszcze jednoznacznej odpowiedzi i też bym chciała, żeby ta książka jakoś być może trochę odpowiedziała na to pytanie czy w ogóle skłoniła do takiej refleksji. Wszyscy moi rozmówcy, głównie z Krakowa, przyjaciele Igora, ale też osoby może nie bardzo bliskie, tylko gdzieś obserwujące po prostu jego karierę zwracały na to uwagę. Ja myślę, że powodów może być kilka. Dużo osób mówiło o, no niestety, takiej polskiej zazdrości i troszkę zazdrości takiego sukcesu światowego, i tego, że Igor został doceniony bardziej za granicą. Myślę, że też duże znaczenie miał fakt, że Igor Mitoraj wcześniej z Polski wyjechał i cała ta kariera i największy moment kariery, wszystkie te wystawy były, no, na Zachodzie, a Igor Mitoraj wyjechał w roku sześćdziesiątym ósmym, więc też jakby dostęp

wtedy do tego, co się działo poza Polską, był utrudniony, być może też po prostu nie słyszało się w Polsce tak bardzo o Igorze. Kolejnym takim tropem, myślę, że wartym zastanowienia, jest taka teza, którą znalazłam właśnie w jednej z monografii, o tym, że Igor się odwoływał przede wszystkim do kultury antycznej, która jednak myślę, że we Włoszech czy we Francji, ale no, przede wszystkim we Włoszech ten kontekst jest dużo bardziej czytelny, jakby dla nas, tak mi się wydaje, że ta kultura antyczna, w ogóle ten właśnie cały kontekst mitu, herosów jest troszkę mniej, mniej z tym obcowaliśmy niż właśnie, no, kultura włoska, więc tam jakby to padło też na, myślę, dużo bardziej podatny grunt. To są takie te najważniejsze powody.

**ANNA KARNA: Tę historię zaczyna pani od początku, czyli od najmniej znanego okresu w życiu Igora Mitoraja, bo rzeczywiście, jeśli chodzi o dzieciństwo czy historię jego rodziców, niewiele do tej pory było wiadomo.**

AGNIESZKA STABRO: Niewiele było wiadomo i tak naprawdę niewiele wiadomo nadal. Ja oczywiście poszukiwania materiału i zbieranie w ogóle informacji zaczęłam od rodziny, jakby, to były pierwsze osoby, do których się zwróciłam. Też w książce o tym piszę, więc to nie jest jakaś tajemnica, że rodzina tutaj, no, nie chciała się wypowiadać, ja to też uszanowałam. Odtwarzałam tak naprawdę jego losy na podstawie tego, co wiadomo, i tego, o czym też Igor Mitoraj trochę sam uchylił rąbka tajemnicy w takim wywiadzie „Blask kamienia” – to był w zasadzie jedyny taki wywiad rzeka, którego on udzielił, i tam tych informacji troszkę było. Igor Mitoraj urodził się niemieckim mieście Oederan, gdzie jego matka była wywieziona na roboty przymusowe, i tam poznała ojca Igora Mitoraja, George’a, niestety nie znamy jego nazwiska, był to oficer francuski, który tam znajdował się w obozie jenieckim. Przez rok w tym Oederan Igor dorastał i potem uciekli do Drezna, skąd, z tego Drezna, w czasie bombardowania była kolejna ucieczka, kolejny etap w zasadzie takiej wojennej drogi, i znaleźli się w rodzinnej miejscowości matki Igora, w Grojcu, i tam matka wyszła za mąż za Czesława Mitoraja, stąd właśnie nazwisko Mitoraj, i z tego Grojca jakby Igor wyruszył w dalszą drogę. Warto zaznaczyć, że Igor to jest imię, które Jerzy nadał sobie sam, w kacie chrztu jest wpisane imię właśnie Jerzy, po ojcu najprawdopodobniej, no, a Igor w sześćdziesiątym ósmym roku, jak wyjechał do Francji, zmienił na imię Igor, no, tutaj też jakby się możemy zastanawiać dlaczego, czy to była kwestia, no, troszkę odcięcia się może w końcu od tego ojca, którego nigdy nie poznał, który był taką zagadkową figurą w jego życiu, no, też na pewno imię Igor po prostu łatwiej jest wymówić na Zachodzie niż Jerzy. No, był dzieckiem nieznanego ojca, prawda?, gdzie na wsi jego matka też przez to nie miała łatwego życia i spotkała się ostracyzmem otoczenia. Wydaje mi się, że to dzieciństwo, no, było ciężkie, było trudne, i te przeżycia wojenne w nim zostały, ale myślę, że było też, było częściowo takim dzieciństwem na wsi jednak, był w tym element takiej jednak bez troski i takiego dzieciństwa, które kojarzymy z jakąś idyllą.

**ANNA KARNA: Biologiczne podobieństwo, o czy pani pisze, do ojca go uwierało. Jako młody człowiek stanął nawet pod drzwiami jego paryskiego mieszkania, ale nie zadzwonił. „Może podświadomie wybrałem tajemnicę, która już na zawsze okryła osobę mojego ojca, może dlatego, że najpiękniejsze są niespełnione marzenia, może śniłem o osobie, która nie istniała”. Czy poprzez sztukę Igor Mitoraj jakoś przepracowywał ten brak ojca w swoim życiu?**

AGNIESZKA STABRO: Myślę, że tak. Motyw zabandażowanej głowy, która się bardzo często pojawia. Właśnie po tym, jak zgłębiłam właśnie jego życiorys i te wszystkie szczegóły, te

zabandażowane głowy, które się bardzo często pojawiają, no, być może to jest właśnie figura tego ojca, którego nigdy nie poznał, miał okazję, ale tego nie zrobił, już pewnie był na innym etapie życia i zmienił imię, to już myło trochę poza nim. Myślę, że w ogóle ta tajemnica, o której Igor często też mówił w wywiadach, że w ogóle sztuka dla niego jest tajemnicą i jest takim szukaniem drogi tak naprawdę do tej tajemnicy, myślę, że jest to przepracowywanie tego braku.

**ANNA KARNA: Skończył liceum i chciał zostać aktorem. Ale Łódzka filmówka go nie chciała.**

AGNIESZKA STABRO: Tak, haha. Łódzka filmówka go nie chciała, nie chciała go dwa razy, z tego, co udało mi się dowiedzieć. Udało mi się też dowiedzieć, być może jest to anegdota, ale spotkałam się z taką informacją, że Igor poległ na śpiewie. Igor w ogóle był zafascynowany filmem i też wspominał o tym często, jest to też wątek, który potem przepracowywał gdzieś w twórczości, takie kadry, okienka, które się pojawiają w jego rzeźbach, można interpretować jako właśnie kadry z filmu. Miał też to szczęście wiele lat później, kiedy już osiadł we Włoszech, spotkać się z Fellinim, i też tę rozmowę bardzo często wspominał jako taką, no, bardzo budującą też dla niego osobiście, więc ten film, no, myślę, że za nim podążał tak, mimo tego, że się na filmówkę nie dostał.

**ANNA KARNA: Ale dostał się na Akademię Sztuk Pięknych, gdzie studiował między innymi pod okiem Tadeusza Kantora. Jaki ślad w Mitoraju zostawia Kantor?**

AGNIESZKA STABRO: Myślę, że zostawia bardzo dużo śladów. Od tego, że Kantor wyznaczył mu drogę na zachód, on był tą osobą, która mu powiedziała wprost, że tutaj jego wielkość przerasta możliwości, które wtedy Polska była w stanie mu zaoferować, ale dał mu bardzo dużo, w bardzo wielu innych płaszczyznach na niego wpłynął. Przede wszystkim to pojęcie piękna, to ja myślę, że jest jednak coś, co Igor wyniósł właśnie z ASP i od Kantora, czyli piękne jest to, co tak naprawdę nie jest piękne, prawda, nie ideał jakiś, nie wyszukane formy, tylko piękno to jest jakieś pęknięcie, to jest właśnie brak, to jest coś, co wywołuje emocje, melancholię, może nawet smutek. I ja też myślę, że Kantor w pewnym sensie mu zastąpił ojca, mieli bardzo dużo wspólnego, no, różniło ich oczywiście pokolenie, natomiast wiemy, że Kantor też miał przeżycia związane z wojną, przede wszystkim Kantor się też wychowywał bez ojca, więc jakby tutaj ten cały właśnie kontekst wojenny był dla nich wspólny. Oboje się wychowywali na prowincji, o czym Kantor też bardzo dużo pisał. Myślę, że był właśnie tym takim męskim wzorem i no, zapełnił po prostu tę pustkę w życiu Igora.

**ANNA KARNA: Czy wyjazd z Polski w sześćdziesiątym ósmym roku był dla niego łatwy? Pozostawiał przecież za sobą trudne dzieciństwo, trudną młodość, tęsknotę za ojcem...**

AGNIESZKA STABRO: Myślę, że był i łatwy, i trudny zarazem, zresztą tak, jak chyba wszystko, w jego życiu to się tak mieszało. Na pewno był trudny ze względu na to, o czym pani wspomniała, że jednak zostawił tutaj matkę, przede wszystkim, bo z matką był najbardziej związany emocjonalnie. No, zostawił jednak ojczyznę i też początki w Paryżu, no, nie były takie proste, bo bardzo dużo pracował fizycznie, w zasadzie to był taki, no, trochę los polskiego emigranta-inteligenta, tak? Jakby, przyjechał w zasadzie bez niczego, miał się prac fizycznych, i zanim doszło do tej pierwszej wystawy, potem drugiej, która była wielkim

sukcesem i mu otworzyła drzwi do dalszej kariery, to jednak, no, wiódł takie bardzo proste życie pełne fizycznej pracy i trudu, więc myślę, że ten wyjazd był ciężki, ale też zostawił za sobą to, co też najtrudniejsze, prawda? Z jednej strony, no, zostawił matkę, ale te wszystkie przeżycia, które miał, zostawił za sobą, i mógł tak naprawdę zacząć na nowo, mógł się zbudować na nowo, zbudować swoją tożsamość na nowo.

**ANNA KARNA: Który moment we Francji odmienia jego życie?**

AGNIESZKA STABRO: We Francji były dwie bardzo ważne wystawy, jedna w galerii La Hune, a druga w galerii Artcrucial. Ta druga galeria była prowadzona przez bratanka Mitteranda, więc to był taki bardzo dobry zbieg okoliczności, i ta druga właśnie wystawa otworzyła mu drzwi do naprawdę już międzynarodowej kariery i też zawiodła go do Włoch.

**ANNA KARNA: Na fali paryskiego sukcesu dostaje swoją pracownię w legendarnej Bateau-Lavoir na Montmartrze. Co to było za miejsce?**

AGNIESZKA STABRO: Igor dostał w zasadzie dwie pracownie od miasta, i myślę, że też fakt otrzymania tych pracowni od miasta był bardzo ważny dla niego, bo był takim już jego ukonstytuowaniem jako artysty światowego formatu i też jako artysty, no, francuskiego w zasadzie, paryskiego. Ta pracownia, o której pani wspomina, to był taki słynny kompleks pracowni artystycznych, gdzie między innymi tworzył Picasso, i to jest pracownia, której pomieszczenie akurat się trafiło Igorowi, gdzie tworzył Gauguin, gdzie tworzył Modigliani, więc to było naprawdę, no, serce tak naprawdę Montmartre'u. Igor bardzo, no, wielką dumą i radością go napawało, że właśnie jest tutaj po Picassie, gdzie ta odległość czasowa też nie była aż taka duża, która ich dzieliła.

**ANNA KARNA: Pomimo że w Paryżu wszystko wybuchło, to zupełnie gdzie indziej Igor Mitoraj znalazł swoje miejsce na ziemi.**

AGNIESZKA STABRO: Właśnie od tej wystawy w Artcrucial zaczynają się zaproszenia i do Nowego Jorku, i w zasadzie do wszystkich stolic europejskich, ale też po tej wystawie Igor dostaje zamówienie na rzeźby już takiego formatu, z którego go znamy, i z którym jest najbardziej kojarzony. I okazuje się, że takie rzeźby jest w stanie wykonać, stworzyć w zasadzie tylko w odlewniach w mieście Pietrasanta. To jest taka mała miejscowość położona między Pizą a Florencją. I Igor początkowo tam jeździ jakby zawodowo, bywa tam, natomiast przychodzi taki moment, kiedy stwierdza, że to jest właśnie jego miejsce na ziemi i w osiemdziesiątym piątym roku tam już kupuje dom z takim przeznaczeniem, by zostać tam na stałe, i tam też jest pochowany.

**ANNA KARNA: Mieszka tam, gdzie żył i tworzył Michał Anioł.**

AGNIESZKA STABRO: Tak, to jest kolejna postać, z którą można bardzo wiele podobieństw, między właśnie Mitorajem a Michałem Aniołem, znaleźć. I te ślady w ogóle Michała Anioła tam rzeczywiście są wszędzie, począwszy od takich artefaktów, zabytków, które po sobie zostawił, po nawet bar, który nosi nazwę Michała Anioła, więc rzeczywiście jest tam obecny. No, też może jako ciekawostka, Michał Anioł bardzo często pozostawiał w rzeźbach takie autoportrety, dużo elementów z własnej fizjonomii przemycał do rzeźb. I tutaj Igor troszkę się wzorował, i na przykład usta w rzeźbach to są właśnie usta artysty tak naprawdę. Oczywiście cały stosunek

do kamienia, do marmuru, który tych artystów łączył. Więc podobieństw jest dużo i można też powiedzieć, że no, Igor tak naprawdę podążył śladami Michała Anioła.

**ANNA KARNA: W Pietrasanta do dziś stoi dom Igora Mitoraja, do dziś można oglądać tam jego rzeźby. Kim stał się dla tego miejsca?**

AGNIESZKA STABRO: Honorowym obywatelem Pietrasanta i myślę, że to bardzo dużo mówi o stosunku mieszkańców i w ogóle też władz miasta. Do dzisiaj jest osobą znaną, rozpoznawalną, w trakcie też zbierania materiałów do tej książki właśnie to słowo Igor Mitoraj było takim słowem kluczem, które w zasadzie otwierało wszystkie drzwi i się spotykało, no, z wielkim uznaniem, z ciepłem, każdy chciał pomóc, w urzędzie miasta chcieliśmy obejrzeć freski, mimo że to jakby nie była godzina w ogóle otwarcia, wystarczyło powiedzieć, w jakim celu, to nagle się wszystko okazywało możliwe. Igor jest tam pochowany w Pietrasanta, po śmierci Igora została tam ogłoszona trzydniowa żałoba, która w zasadzie, no, nie jest dla obcokrajowców, takie rzeczy się nie zdarzają. Myślę, że on był po prostu traktowany jak swój, zresztą jedna z osób, z którą rozmawiałam właśnie we Włoszech, powiedziała takie zdanie, że przestał być Polakiem we Włoszech, tylko był po prostu osobą stamtąd, która czasami wyjeżdżała do Polski, opuszczała to miejsce, ale był traktowany już jako osoba jak najbardziej z Pietrasanta.

**ANNA KARNA: Co miał na myśli, mówiąc: „W rzeźbach ktoś mieszka, coś się dzieje”?**

AGNIESZKA STABRO: On w ogóle miał taki stosunek do rzeźby, do kamienia jako do żywej materii. Traktował kamień bardzo emocjonalnie jako właśnie materię taką żyjącą. Igor oprócz rzeźb, jest kilka stworzonych przez niego takich waz, w których, jak się zajrzy, w środku tych waz też są różne postaci wyrzeźbione. Myślę, że to też jakby odzwierciedla taki sposób myślenia, prawda, o materii jako o czymś jednak żywym.

**ANNA KARNA: Dzięki tej książce poznajemy też wrażliwość artysty, trochę poznajemy jego charakter. Jakim wydaje się pani człowiekiem Igor Mitoraj?**

AGNIESZKA STABRO: Trochę był człowiekiem paradoksu, i taki portret też się wyłania z rozmów, które przeprowadziłam z przyjaciółmi. Miał troszkę dwie twarze, bo w takich publicznych sytuacjach był raczej osobą właśnie wycofaną, nieśmiałą, to był człowiek, który raczej gdzieś ustępował, wycofywał się, wolał na pewno słuchać niż mówić. Natomiast w sytuacjach prywatnych to był zupełnie inny człowiek, bardzo rozmowny, wylewny, miał, z tego, co też udało mi się tutaj usłyszeć, ustalić, miał bardzo ironiczne poczucie humoru, był taką osobą bardzo sarkastyczną, nie złośliwą, bardzo ironiczną, lubił żarty, lubił dowcipy, ale właśnie o ile to było w gronie osób zaufanych, przyjaciół, które dobrze znał, które darzył zaufaniem.

**ANNA KARNA: Pisze pani o tym, że los bardzo często Igora Mitoraja traktował okrutnie, ale też dał mu szansę. Igor Mitoraj wykorzystał tę swoją szansę absolutnie w stu procentach.**

AGNIESZKA STABRO: W stu, nawet więcej niż stu procentach, i myślę, że też życie mu trochę rekompensowało te trudy, ten początek, dzieciństwo, młodość, jakby ten początkowy okres Paryża rzeczywiście był bardzo ciężki, ale potem chyba gdzieś to zostało zrekompensowane i ten okres już włoski to był takim okresem, w którym też już nie musiał niczego udowadniać, po prostu mógł żyć pełnią życia bez konieczności udowadniania światu, sobie i innym tego, że ma talent, że jego sztuka jest wartościowa.

**ANNA KARNA: Ta książka kończy się jednak dosyć gorzko, momentem śmierci i pogrzebu Igora Mitoraja, gdzie zabrakło oficjalnej delegacji polskiej. Byli przyjaciele, kilka osób z Polski dosłownie. Czy dziś ten wielki artysta zajmuje należne mu miejsce w polskiej świadomości?**

AGNIESZKA STABRO: Myślę, że jeszcze nie. Mam nadzieję, że ta książka przyczyni się do odzyskiwania tak naprawdę tego miejsca i do powrócenia Igora tutaj do nas. Rzeczywiście na pogrzebie zabrakło oficjalnej delegacji. Z relacji, do których dotarłam, były właśnie tłumy mieszkańców Pietrasanta i też okolic, byli przedstawiciele władz włoskich, władz miasteczka, prawda, też regionu. Ta dysproporcja była widoczna według osób, które w tym pogrzebie uczestniczyły. Mam nadzieję, że to się zmieni i że pomału będziemy po prostu odzyskiwać Igora Mitoraja dla Polski.

**ANNA KARNA: On sam czuł się niedoceniony przez Polskę?**

AGNIESZKA STABRO: Rzadko o tym mówił, bo Igor raczej był osobą skrytą, nie był na pewno osobą, która by się żaliła, która głośno by, jakby, upominała się też o swoje czy wypowiadała swoje żale, ale myślę, że tak, zwłaszcza, że ta dysproporcja między uznaniem poza Polską a w Polsce, no, była bardzo duża.

**ANNA KARNA: W dwa tysiące dwudziestym czwartym roku minie dziesiąta rocznica śmierci artysty. Może będzie to taki moment, żeby zorganizować wielkie wydarzenia kulturalne w Polsce poświęcone właśnie dziełu Igora Mitoraja.**

AGNIESZKA STABRO: Mogę zdradzić troszkę nieoficjalnie, że na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie będzie się działo bardzo dużo rzeczy właśnie w dwa tysiące dwudziestym czwartym, związanych z Igorem Mitorajem, mam nadzieję, że to też ruszy takie domino, które po prostu po Polsce się potoczy dalej.

**ANNA KARNA: Igor Mitoraj, Polak o włoskim sercu. Bardzo państwu polecamy pierwszą biografię artysty. Gościem Audycji Kulturalnych była autorka książki, pani Agnieszka Stabro. Bardzo dziękuję za rozmowę.**

AGNIESZKA STABRO: Dziękuję również.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.